

# Bylina, Stanisław

---

## "Les Cathares", Jean Duvernoy, René Nelli, Fernand Niel, Déodat Roché, Paris 1965 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 60/1, 189-193

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nych senatorów jest w pełni udowodnione i wynika także z innego przeoczonego przez autora źródła, jakim jest fragment listu Cycerona: *Tenuisti provinciam per annos decem non tibi a senatu, sed a te per vim et per factionem datos*<sup>23</sup>. Fragment ten pozwala również dokładniej ustalić znaczenie terminu *factio*.

Problem *senatores peditarii* z powodu fragmentaryczności i sprzeczności źródeł jest bardzo trudny. Pogląd L. T. Błaszczyka jest nową próbą rozwiązania tego skomplikowanego problemu.

Roman Buksiński

Jean Duvernoy, René Nelli, Fernand Niel, Déodat Roché,  
*Les Cathares*, Ed. de Delphes, Paris (1965), s. 461.

Książka jest wynikiem współpracy czterech wybitnych specjalistów w dziedzinie badań nad dziejami herezji katarów. Każdy z nich ma bogaty dorobek, nie ograniczający się zresztą do prac ściśle „herezjologicznych”, lecz obejmujący szerszy krąg historii cywilizacji południa Francji. Nie szukajmy w omawianej książce rewelacji w postaci dotychczas nie znanych materiałów bądź hipotez nigdy jeszcze nie wypowiedzianych. Autorzy przedstawili w niej fragmenty swego wieloletniego dorobku, a poruszone tu zagadnienia omawiali już poprzednio w różnych publikacjach. Omawiany zbiór trudno byłoby nazwać książką o herezji; mówią o niej przede wszystkim teksty. Rozprawy autorów, poza jednym może wyjątkiem (D. Roché), zajmują się problemami nie dotyczącymi bezpośrednio samej doktryny<sup>1</sup>. Nie znajdziemy tu systematycznego wykładu historii albigensów, lecz kilka wybranych zagadnień z dziejów kataryzmu. Pod względem objętościowym przeważają nad monografiami teksty wybrane i przygotowane przez wydawnictwo. Zasługują one na oddzielne omówienie. Tu zaznaczymy tylko, że wykorzystano imponującą ilość materiału, znakomicie powiązanego z treścią poszczególnych szkiców.

Mimo, że „*Les Cathares*” jest książką przeznaczoną dla szerszego ogółu czytelników, autorzy nie roszczą pretensji do pouczania czytelnika i podawania mu rzeczy „pewnych”. Przeciwnie, większość rozpraw pisana jest w sposób pobudzający do dyskusji i to jest niewątpliwym walorem publikacji. Inna sprawa, że znalazło się w niej wiele tez aż nazbyt dyskusyjnych i mało przekonywujących. Odnosi się to przede wszystkim do opracowań F. Niela. W swym pierwszym szkicu wybrał on jako przedmiot rozważań jeden z najbardziej dramatycznych epizodów krucjaty przeciw albigensom — zdobycie miasta i rzeź mieszkańców Beziers w 1209 r. (*Le sac de Béziers*, s. 39—66). Znane słowa legata papieskiego, Arnould-Amalric: „zabijajcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich”, wypowiedziane do przywódców wojsk krzyżowych w momencie poprzedzającym oblężenie miasta, tyle razy roztrząsane przez historyków powątpiewających w ich autentyczność, stanowią centralny punkt rozważań autora artykułu. F. Niel nie narzuca swego przekonania o autentyczności słów, które jeśli rzeczywiście zostały wypowiedziane, stały się usankcjonowaniem masowego mordu. Przyznaje, że świadectwo XVI-wiecznego kronikarza, Cezarego Heisterbacha, w żadnym wcześniejszym źródle nie potwierdzone, nie stanowi wiarogodnego dowodu. Można więc rozważać jedynie możliwość ich autentyczności. W rezultacie przytoczone przez autora argumenty, że Arnould reprezentował mentalność człowieka fanatycznego, prymitywnego i bezwzględniego i że według wszelkich danych rzeczywiście zabito wszystkich mieszkańców Béziers, mogą jedynie przysporzyć nowych elementów do dyskusji,

<sup>23</sup> *Ad Att.* 7, 9, 4.

<sup>1</sup> Zagadnieniu doktryny heretyckiej katarów sporo miejsca poświęca ostatnio praca: Ch. Thouzellier, *Catharisme et valdésisme en Languedoc à la fin du XIIe et au début du XIIIe siècle. Politique pontificale — Controverses*, Paris 1966.

której nie da się chyba rozstrzygnąć. Podobnie zresztą jak problem udziału włóczęgów i innych tego typu ludzi w grabieży Béziers. Jest faktem, że ludzie ci ciągnęli za wojskami używanymi do walk w czasie krucjaty przeciw albigensom, jak zresztą za każdą niemal armią średniowieczną. Jaki stanowili procent wśród zdobywców Béziers — trudno odpowiedzieć, gdyż źródła na ten temat milczą. Znacznie bardziej przekonujące są wywody autora na tematy demograficzne. Źródła przytaczają liczbę zamordowanych w Béziers w granicach od 7 do 100 tysięcy — ta ostatnia jest wynikiem absolutnej pogardy dla liczb, jaką wykazywał Cesarius Heisterbachensis. Odnaleziony przez autora zapis „dymów” pozwolił mu ustalić liczbę mieszkańców miasta przed r. 1209 na około 10 tysięcy. Intencje autora szkicu byłyby jednak z pewnością wypaczone, gdyby się w jego rozważaniach widziało jedynie analizę historyczną. Ocena moralna jest przecież również prawem historyka i słowa: *On les a tous tués et c'est ce mot TOUS, qu'ils aient été dix mille ou cent mille, qui résone douloureusement à nos oreilles* (s. 58), muszą znajdować zrozumienie i aprobatę.

Rozprawa F. Niela o słynnej twierdzy albigensów — Montségur (*Montségur. La dernière forteresse cathare. Le temple solaire*, s. 288—389) należy do najbardziej interesujących partii książki, a wysunięta już poprzednio przez autora teza o Montségur jako „świątyni słońca”, ośrodku kultu manichejskiego, stanowiła niewątpliwą rewelację. O twierdzy Montségur, jej mieszkańcach i obrońcach, jej powstaniu, obronie i klęsce, zebrał autor imponującą ilość materiałów<sup>2</sup>. A że ich interpretacja i tym razem nie jest podana w formie autorytatywnego wykładu, jest rzeczą w pełni uzasadnioną. Dzieje ostatniego bastionu albigensów nasuwały zawsze i nasuwają nadal wiele wątpliwości. Szkoda, że niektóre problemy zostały przedstawione jednostronnie. Materiały dotyczące albigensów zamkniętych w twierdzy w czasie jej obrony w 1243 r. upoważniały chyba do wyciągnięcia wniosku o ich składzie społecznym, tymczasem F. Niel cytuje jedynie przykłady. Nie zmieniłoby to zapewne poglądów na zagadnienie składu społecznego albigensów langwedockich, ale w wydawnictwie przeznaczonym dla szerszego kręgu czytelników byłyby to informacje wskazane. Autor cytuje szereg postaci znanych z imienia, zarówno spośród załogi twierdzy jak i jej mieszkańców, wśród których nie brakło dostojników kościoła albigenskiego i wielu „doskonałych”. Słusznie określa społeczność Montségur jako społeczność wyjątkową. Byli to ludzie zjednoczeni wspólną ideą, wierzeniami i determinacją obrony, która nie miała żadnych szans powodzenia. Powstaje więc żywo interesujące autora zagadnienie psychiki środowiska skazanego na zagładę. Przygotowania do obrony, sama obrona, wreszcie kapitulacja Montségur — to sprawy nasuwające wiele problemów dyskusyjnych, które autor rozpatruje w sposób szczegółowy i wywody swoje popiera licznymi tekstami. Autor polemizuje z poglądami potępiającymi rolę, jaką odegrali w dziejach albigensów. Przytacza opinię dopatrującą się w albigensach anarchistów niebezpiecznych dla społeczeństwa, wrogów kościoła, własności, rodziny, ludzi odrzucających wartość przysięgi (s. 291). Podłoże społeczne antykościelnej ideologii albigensów, ich stosunku do własności i usankcjonowanej przez kościół rodziny jest zjawiskiem dobrze już w historiografii znanym. Nie można jednak negować występowania poglądów anarchistycznych zarówno wśród albigensów jak i innych ugrupowań hereetyckich<sup>3</sup>. Elementy anarchistyczne były niewątpliwie hamulcami rozwoju herezji średniowiecznych; paraliżowały ich rewolucyjność i utrudniały przenikanie ideologii hereetyckiej do mas. Poza ramy dziejów albigensów wykracza również poruszony przez autora problem działania mechanizmu przemocy wobec idei niebezpiecznych

<sup>2</sup> Por. także F. Niel, *Montségur. La montagne inspirée*, Paris 1954.

<sup>3</sup> Zjawisko to słusznie podkreśla m. in. J. Le Goff, *La Civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964, s. 386.

dla sił reprezentujących tę przemoc (mechanizm współdziałania hierarchii kościelnej i feudałów północy w zwalczaniu herezji na południu Francji). Na tym tle zabójstwo inkwizytorów w Avignonet, różnie oceniane przez dotychczasową historiografię było według słusznego sądu autora czynem rewolucyjnym, wykonaniem aktu sprawiedliwości (s. 304). I tym razem zresztą F. Niel nie narzuca czytelnikowi swej interpretacji i ocen wartościujących, przeciwnie, raczej zmusza go do wydania własnego sądu.

Na szczególną uwagę zasługuje część druga rozprawy F. Niela. Swą znaną tezę o Montségur — „świątyni słońca” autor rozbudowuje i gromadzi nowe materiały dowodowe. Według jego poglądów dopiero w czasie walk z albigenami budowla na szczycie Montségur posłużyła tym ostatnim jako forteca obronna. Początkowo miała ona przeznaczenie religijne, była świątynią kultu manichejskiego. Na poparcie tej śmiałej tezy autor przytacza szereg argumentów. Rozpatruje cechy twierdzy z punktu widzenia jej przydatności do obrony, zwracając uwagę na fakt, że konstrukcja fortecy zaprzecza elementarnym zasadom średniowiecznego budownictwa obronnego. Montségur było nieprzystosowane do obrony i pod względem militarnym konstrukcja jego wykazywała szereg cech błędnych i nielogicznych. Przeznaczenie budowli musiało być więc inne. Szereg dokonanych spostrzeżeń nasunął autorowi interesującą hipotezę. Plan budowli zamku, ustawienie murów, rozmieszczenie w nich otworów, zapewniały maksymalne nasświetlenie słoneczne i umożliwiały obserwację wschodów i zachodów słońca we wszystkich porach roku. Jest rzeczą znaną, że słońce, źródło światła i symbol dobra odgrywało wielką rolę w religii manichejskiej, której elementy w herezji albigenów były bardzo silne. Zdaniem F. Niela Montségur mogło być więc świątynią albigenów. Trudno byłoby zdanie to negować, zwłaszcza że argumenty popierające tezę są liczne i bardziej przekonujące niż wydawać by się mogło na podstawie wielkiego uproszczenia, w jakim je tu przytoczono. Czy jednak w wypadku słusności tezy, kataryzm traciłby cechy herezji a nabierał charakteru wielkiej religii (s. 388)? Wniosek chyba zbyt pospieszny, nie potwierdzony zresztą istnieniem innych zabytków kultowych. Również fakt odbywania przez albigenów pielgrzymek do Montségur po jego upadku tłumaczyć należy raczej oddawaniem hołdu straconym na stosie współwynawcom, niż dłuższą tradycją kultu „świętego miejsca”.

R. Nelli zajął się zagadnieniem śladów, jakie herezja katarów pozostawiła w sztuce. Jego artykuł stanowi nieco zmodernizowaną wersję rozdziału wydanej poprzednio książki<sup>4</sup>. Autor skromnie określa swoją pracę jako pierwszy prowizoryczny katalog dla przyszłego muzeum herezji. Zostały w niej bowiem kolejno omówione poszczególne zabytki rzeźby, malarstwa i architektury, posiadające ewentualny związek z albigenami. Autor podkreśla, że wszelkie próby interpretacji mają charakter tymczasowy i hipotetyczny. Interpretacja odnosi się przede wszystkim do określenia autentyczności zabytków, co w wypadku sztuki albigenów jest często wręcz niemożliwe do ustalenia w sposób autorytatywny. Duża erudycja R. Nelli idzie w parze z ostrożnością oceny. W każdym razie poruszono wiele interesujących i istotnych problemów, z których wymieńmy tu choćby sprawę odbicia w sztuce powiązań katarów południowo-francuskich z katarami bałkańskimi. Wobec tezy F. Niela o *Montségur — temple du soleil* autor nie zajął żadnego stanowiska.

Jedyny artykuł związany bezpośrednio z „herezją”, czy ściślej mówiąc z doktryną katarów, przedstawia w recenzowanym zbiorze D. Roché (*Philosophie platonicienne des Gnostiques, des Manichéens et des Cathares*, s. 410—448). Autor wykracza poza ramy terytorialne ograniczone do południa Francji, zajmując się przede wszystkim bałkańskimi ośrodkami doktryny katarskiej, tzw. szkołami ezo-

<sup>4</sup> R. Nelli, *Le Phénomène cathare*, Paris 1964.

teryicznymi, które jak wiadomo promieniowały na Włochy i południową Francję. Przenikanie różnych elementów z jednych nurtów heretyckich do drugich, trwałość i żywotność konstrukcji doktrynalnych i filozoficznych, są to wszystko zagadnienia, które odnoszą się nie tylko do badań nad kataryzmem. Wyróżnienie trzech podstawowych ośrodków kataryzmu na Bałkanach jest niewątpliwie nowym spojrzeniem na dzieje tej herezji. Artykuł może również stanowić pobudkę dla nowych badań nad powiązaniem herezji albigensów (czy szerzej mówiąc katarów) z manicheizmem. Warto wreszcie zwrócić uwagę na rolę, jaką przynajmniej autor symbolice obrzędów, rytuałów, słowem liturgii związanej z określonym nurtem heretyckim. W wypadku katarów, liturgia ich jest jeszcze jednym przejawem związków z manicheizmem.

Udział czwartego członka zespołu autorskiego, J. Duvernoy, polegał na opublikowaniu tekstów we własnym przekładzie (*Dépositions devant l'Inquisition et Traité Cathare Anonyme*, s. 67—92, 106—111, 112—132). Dobór tekstów jest bardzo udany. Chyba właśnie wybrane przez J. Duvernoy fragmenty przesłuchań albigensów przez inkwizycję są najbardziej wymownym świadectwem herezji i najwięcej mówią o jej wyznawcach. Pochodzą wprawdzie z okresu późnego w rozwoju kataryzmu, ale one właśnie ukazują herezję albigensów najbardziej wszechstronnie. Dobór tekstów miał zapewnić maksymalną ilość informacji nie tylko o poglądach albigensów i ich doktrynie, lecz także o ich sposobie życia, stosunkach wśród nich panujących i — co jest rzeczą bardzo przecież istotną — ich pochodzeniu społecznym. Teksty zawierające wyznanie wiary oskarżonych stanowią interesujący materiał będący przykładem herezji ludowej, swoście przetworzonej, pełnej naiwności i niekonsekwencji. Porównanie z nielicznymi zachowanymi tekstami teologicznymi katarów może posłużyć jako materiał do badań nad wzajemnym stosunkiem herezji „uczoney” i ludowej. Tekst stanowiący opis przyjmowania adepta do społeczności heretyckiej nasuwa paralele z identycznymi niemal obrzędami wśród innych ugrupowań np. braci apostołskich i begardów. Wreszcie, co odnosi się również do badań nad innymi nurtami heterodoksyjnymi, teksty przesłuchań pozwalają poznać kierunek przesłuchań, „kwestionariusz” inkwizytorski, będący niejednokrotnie wyrazem urobionej już *a priori* opinii władz kościelnych o danej herezji. Cytowane przez J. Duvernoy teksty przesłuchań zawierają zeznania ludzi pochodzących z różnych warstw społeczeństwa. O herezję oskarżeni są notariusze, oberżyści, proste kobiety, studenci, klerycy, zakonnicy, wreszcie przedstawiciele rycerstwa. Zwrócić by chyba należało uwagę na postać notariusza występującą wśród oskarżonych, co jest zjawiskiem charakterystycznym nie tylko w ruchu albigenskim. Notariusze miejscy, ludzie, którzy z racji swego zawodu posiadli sztukę pisania, nierzadko spełniali rolę kopyistów pism heretyckich. Ich droga ku herezji tędy zapewne musiała prowadzić. Kontakt z heretykami i prowadzona przez nich agitacja przynosiły widoczne rezultaty. J. Duvernoy opublikował również anonimowy traktat katarski.

Pozostałe teksty zawierają fragmenty wszystkich znanych dotychczas oryginalnych tekstów katarskich, z których takie jak „Le Livre des Deux Principes” i „Le Rituel Cathare” zawierają wykładnię dogmatyki i liturgii heretyckiej. Szkoda, że zarówno te, jak i inne teksty zostały wydane bez krótkiego choćby komentarza. Odnosi się to nie tylko do oryginalnych tekstów albigenskich, lecz także do obficie tu reprezentowanych fragmentów kronik, dawniejszych dzieł historycznych, korespondencji dyplomatycznej oraz bulli i listów papieskich. Wydawnictwo poświęciło wiele miejsca tekstom poezji prowensalskiej, głównie związanej z krucjatą przeciw albigensom, chociaż poezja trubadurów jest też stosunkowo bogato reprezentowana. Ocena jej doboru należy do romanisty, niewątpliwie jest jednak cel wydawnictwa — oddanie możliwie najwierniejsze atmo-

sfery cywilizacji prowansalskiej, zniszczonej przez brutalną przemoc i fanatyzm. Zgodzić się trzeba z przytoczoną w książce opinią jednego z recenzentów, że teksty *te donnent l'atmosphère d'une civilisation et d'une lutte qui ne furent pas exclusivement religieuses*.

W sumie stwierdzić można, że bardzo już bogata historiografia herezji katarów powiększyła się o pozycję interesującą i wartościową. „Les Cathares” są książką, do której sięgać będzie specjalista, a jednocześnie przykładem dobrze pojętej popularyzacji, nie negującej zdolności historycznego myślenia u czytelników. Jeśli zaś szereg tez zawartych w tej pracy ma charakter nieco ryzykowny, to niewątpliwa erudycja autorów może być tego ryzyka usprawiedliwieniem.

Na zakończenie uwag dodać jeszcze trzeba, że w przypadku omawianej książki sztuka edytorska osiągnęła bardzo wysoki poziom.

Stanisław Bylina

Alojzy Preissner, *Dokumenty Władysława Łokietka. Chronologiczny spis, regesty i bibliografia edycji*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” t. XI, 1965, s. 197—296.

Praca A. Preissnera pozornie jest informacją o zachowanych dokumentach Władysława Łokietka, które wyszły z jego książęcej kancelarii kujawsko-sieradzkiej i wielkopolskiej (1275—1299) oraz kancelarii królewskiej (do r. 1333). Autor określił charakter swego opracowania jako katalogowo-bibliograficzny (s. 218), wykroczył jednak poza nakreślone ramy o tyle, że katalogowany materiał poddał analizie wewnętrznej i przeprowadził jego opis od strony formy i treści. Praca dzieli się na dwie części: uwagi ogólne (s. 197—219), oraz regesty dokumentów (s. 220—273); całość została zaopatrzona w wykaz cytowanych źródeł i opracowań, w wykaz skrótów częściej cytowanych prac oraz w indeks osób, nazw geograficznych i rzeczy (s. 281—296).

W części pierwszej autor poddał wewnętrznej krytyce dokumenty Władysława Łokietka i przeprowadził ich charakterystykę od strony prawnej (podział dokumentów na: traktaty polityczne, przywileje, mandaty, listy i wyroki) i od strony jej przeznaczenia (odbiorcy). Szczególnie wiele miejsca poświęcił przywilejom, bo też ta grupa jest najliczniejsza. Podzielili je na takie, które dotyczą zagadnień własności ziemskiej i jej regulacji (nadania ziemi, zamiana, kupno-sprzedaż, zawiązywanie zmian w stanie posiadania) oraz na przywileje lokacyjne, gospodarcze, sądowe. Przy każdej z charakteryzowanych grup otrzymaliśmy informację o odbiorcach korzystających z dokumentów, o stosowanych formułach kancelaryjnych, np. formuły confirmacji, zamiany dóbr, formuły lokacyjne, immunitetu gospodarczego i immunitetu sądowego. Jest to bardzo pożyteczne wprowadzenie do następnej części informacyjno-katalogowej. W części pierwszej autor zebrał również wzmianki o zaginionych dokumentach Władysława Jagiełły rozproszone po dokumentach papieskich, królewskich (szczególnie Kazimierza Wielkiego, a także Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka i innych) oraz po dokumentach sądowych ksiąg grodzkich i ziemskich, miejskich i klasztornych.

W części drugiej autor zgromadził pełny, znany mu aktualnie materiał dyplomatyczny kancelarii Łokietka. Dysponujemy więc 297 regestami dokumentów, w tym 7 nie publikowanych (nr 41, 73, 157, 166, 179, 212, 268)<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Już po ukazaniu się artykułu A. Preissnera jeden z dokumentów Łokietka z 22 maja 1298 wystawiony w Kaliszu (Reg. 73) został opublikowany razem z nie znanym autorowi dokumentem z 21 września 1297 przez M. Bielińską, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Warszawa—Wrocław 1967 — dokumenty nie drukowane nr 15 i nr 16, s. 351—355.